

Bogusław Podhalański*
Ewa Arvay-Podhalańska**

CZYM JEST „DZISIAJ” ARCHITEKTURY?

WHAT IS THE “TODAY” ARCHITECTURE?

Pytanie o architekturę ulotną wymaga sprecyzowania, czym może ona być, oraz jaki jest minimalny czas jej trwania. Wyraża ona myśl, emocje lub uczucia w formie materialnej wykraczającej poza rzeźbę i nie mieszczącej się już w kategoriach form innych niż architektoniczne. Trzeba określić determinantę przejścia ze zbioru form architektonicznych do zbioru form, które nimi już nie są i odwrotnie, ograniczając zakres analizy do obiektów jednorazowych, o trwałości zaprojektowanej i wynoszącej jeden dzień wkraczając w obszar z pogranicza architektury i sztuki. O architekturze „dzisiaj” mówić można jedynie wtedy, gdy mamy do czynienia z fizycznym, zrealizowanym obiektem, choćby materia użyta do konstrukcji była tylko papierem japońskim lub folią napełnioną powietrzem. W przeciwnym razie rozważać należy odrębny „świat” architektury wirtualnej.

Słowa kluczowe: architektura dzisiaj, ulotność, trwałość

Volatile architecture requires specific answers to questions, such as what could it be like, or what is the minimal period for its existence. It expresses an idea, emotion, or feeling in its material form, overcoming not only sculpture, but also other non architectural categories. The threshold of architectural elements group must be clearly distinguished from non-architectural elements, focusing on one-time element analysis only, and lasting just one day on a threshold of architecture and art. We can talk about the architecture „today” only when we deal with a physical, finished object, such as material elements used to construct a Japanese paper or air filled foil. Otherwise, we should consider a different world of virtual architecture.

Keywords: architecture today, volatile, durability

*Nieurzeczywistnione przyszłości są tylko
odgałęzieniami przeszłości: uschłymi
odgałęzieniami.
Italo Calvino [1]*

*Cytują mnie w World Architects com. A mnie już
burzą. Ten zapamiętany skądś motyw rozmowy dwóch*

architektów wyznacza pewną cezurę czasową, która jak widać, znacznie zmienia sposób postrzegania architektury, raz jako zbioru dzieł wybitnych i nieprzemijających lub trudno przemijających w czasie, lub wprost przeciwnie, trwających jedynie „dzisiaj”. Lec, aby można było rozważać to zagadnienie, w pierw należałoby spojrzeć na problem owego „dzisiaj”. Ana-

* Podhalański Bogusław, dr inż. arch., Katedra Projektowania Miast, Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej.

** Arvay-Podhalańska Ewa, mgr inż. arch., Instytut Rozwoju Miast w Krakowie.

lizując znaczenie tego pojęcia nie sposób nie odnieść się do jego źródłowości. Mówiąc „dzisiaj” myślimy o całym dniu, który jest w tej chwili, teraz, ale też pytamy filozoficznie o terażniejszość. W języku łacińskim owo *hodie* precyzuje czas trwania „dzisiaj”, a jeszcze ostrzej rysuje je włoskie *ora*. Z drugiej strony mówiąc „dzisiaj” wyznaczamy (odnosząc się do kalendarza) pewien bardzo precyzyjny czas – tylko obecnie trwające 24 godziny z nieskończoną ich ilości.

Mimo iż w kontekście rozważań architektonicznych stajemy przed wieloma możliwymi interpretacjami, jednak dla celów praktycznych sprowadzić je można do minimum trzech problemów:

- czasu rozumianego dosłownie – „architektura 24 godzinna”, tzn. obiektów architektonicznych tymczasowych [2],
- czasu rozumianego szerzej, gdzie synonimami „dzisiaj” są „dziś”, lub „obecnie”,
- oraz bardzo szeroko, gdzie „dzisiaj” oznaczać może „w bieżącym okresie” i „współcześnie”.

Odnosząc się do dzieła literackiego można zauważyć, iż prognozowany niegdyś przez Lema [3] świat wypełniony totalnym systemem sprzętów jednorazowych, opanowujących bezgranicznie życie człowieka wyzwala w nim tęsknotę do rzeczy trwałych. Spójrzmy na dzieło architektoniczne, może szerzej – na architekturę przez pryzmat recyklingu, wtórnego użycia całości budynku lub ostatecznie tylko pewnych jego elementów, po wyburzeniu owego „podmiotu” architektury. Pierwsze zagadnienie jest bardzo szeroko opracowane w licznych badaniach wykonanych przez osoby zajmujące się renowacją, remontami oraz rewitalizacją i rewitalizacją, a także istnieje bardzo bogata literatura przedmiotu. Dlatego nie ma sensu rozwijanie tutaj tego wątku, w przeciwieństwie do – wydaje się bardziej interesującego – zagadnienia „architektury 24 godzin”, inaczej – architektury ulotnej.

Stawiając pytanie o sens istnienia architektury ulotnej, niezbędne staje się sprecyzowanie, czym w istocie może ona być oraz co stanowi o sensie jej istnienia w tak krótkim czasie. Być może, że w istocie chodzi tu o wyrażenie pewnych emocji lub uczuć w formie materialnej, jednak na tyle pokąźnej wymiarowo, iż wykraczającej poza rzeźbę i nie mieszczącej się już w kategoriach i zakresie form, które nie są formami architektonicznymi. Problem rzeźby jest równie istotny, gdyż istnieją formy rzeźbiarskie o skali i proporcjach właściwych i przystających do skal architektonicznych [4], ponadarchitektonicznych [5], czy nawet krajobrazowych [6].

Nieodzowne okazuje się też odniesienie do drugiego pojęcia – „architektura”, aby, poszukując w nim owej „dolnej” granicy formy, która pozwala na używanie go jeszcze w stosunku do formy, swoją wielkością określić przedział determinujący przejście ze zbioru form architektonicznych do zbioru form, które nimi już nie są i odwrotnie. Pewną, aczkolwiek niedoskonałą w tym przypadku, analogią może stać się tu rozróżnienie pomiędzy zabytkiem ruchomym a nieruchomym, wyraźnie kładące nacisk na możliwość przemieszczenia obiektu, tym samym jego ciężaru, i mobilności. W przypadku formy architektonicznej owa mobilność nie determinuje granicy form, gdyż większe znaczenie mają tu proporcje [7] i odniesienie do skali człowieka [8], ponieważ istnieją również mobilne formy architektoniczne. Należy jednak zaznaczyć, że celowo pomijamy analizę zbioru form, określaną mianem „mała architektura”, gdyż nie spełnia ona w tym przypadku kryterium czasu trwania, będąc zwykle utylitarną, a więc obliczoną na trwanie dłuższe od przedziału czasu wyznaczonego przez pojęcie „dzisiaj”.

Pozostaje kryterium funkcjonalności, jako że stanowi ono jeden z kanonów wirtuwiańskich [9].

Można będzie dla celów tego rozumowania założyć, iż mamy do czynienia z obiektem posiadającym formę architektoniczną wtedy, gdy mogą z niego korzystać więcej niż 4 osoby [10], posiada on co najmniej jedną przegrodę i konstrukcję pozwalającą na samoistne zachowanie przez niego statyki oraz zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom, w normalnych warunkach zewnętrznych, o trwałości w czasie co najmniej przez jeden dzień. Nie jest to oczywiście definicja doskonała, gdyż łatwo można znaleźć przykład ją parafrazujący [11].

Jeżeli jednak ograniczymy zakres rozpatrywanych obiektów do – ogólnie rzecz ujmując – obiektów jednorazowych, czyli w sposób zamierzony o trwałości zaprojektowanej i wynoszącej jeden dzień wkraczamy w obszar z pogranicza architektury i sztuki. Jest on niewątpliwie bardzo interesujący i inspirujący, co więcej, jego reminiscencje pojawiają się w architekturze twórców ostatnio uhonorowanych najbardziej prestiżowymi nagrodami [12] i być może zawierają się w kręgu architektury okazjonalnej.

Poszukując źródeł architektury ulotnej należałoby sięgnąć do przekazów wywodzących się z historycznych i kulturowych zdarzeń, kontynuowanych obecnie w ramach ciągłości pewnych tradycji, np. jarmarków, turniejów rycerskich, wjazdów triumfalnych, wielkich uroczystości rocznicowych, koncertów plenerowych, wreszcie targów i pikników tematycznych – lotniczych, samochodowych, motocyklowych i imprez sportowych. Każda z tych form posiada specyficzną „oprawę architektoniczną”, wynikającą ze zróżnicowanych potrzeb. Skala oraz użyteczność przejawiająca się w konieczności zapewnienia uczestnikom właściwego dla danego zdarzenia stopnia niezbędnych usług, pozwala na rozważanie tego typu obiektów w kategoriach architektury ulotnej, architektury jednego dnia, czy

też architektury okazjonalnej. Nie ulega wątpliwości, że problemy organizacyjne tych imprez nakazują zapewnienie również bezpieczeństwa dla wszystkich ich uczestników, stąd można zaryzykować tezę, iż w niektórych przypadkach należy sięgnąć do metod innych niż architektura dziedzin. Nie bez powodu mówi się o „miasteczkach namiotowych”, które powstają właśnie niekiedy na jeden dzień, a które w warunkach europejskich zwykle – o ile nie są zaprojektowane, posiadają najprostszy podział na strefy użytkowania i drogi dojazdów i dojeść, zapewniające uczestnikom ewentualną ewakuację. W ten sposób namiot – oczywiście o odpowiedniej wielkości w stosunku do pełnionej funkcji – jawi się jako podstawowa forma architektoniczna w tego typu przedsięwzięciach. Można mówić o formie architektonicznej namiotu, ponieważ spełnia on kryteria uprzednio wspomnianej tu definicji, jest przy tym archetypicznym wręcz przykładem obiektu zarówno mobilnego jak i funkcjonalnego, pełniąc przy tym funkcję przegrody – oddzielenia od przestrzeni zewnętrznej. Zespoły namiotów tworzą również przestrzenie publiczne, lub zmieniają relacje w istniejących przestrzeniach publicznych miast, jeśli powstają w nich czasowo.

Kolejnym przykładem obiektów architektonicznych „jednego dnia” są stragany. Ich funkcja jest oczywista, sprawdzona i utrwalona w wielowiekowej tradycji wędrownych sprzedawców jarmarcznych i odpustowych. Posiadają sprecyzowane cechy użytkowe oraz niewątpliwie formę, która również spełnia przytoczoną uprzednio definicję. Estrady lub podesty przeznaczone zwykle do występów lub ekspozycji przemawiających osób są kolejnym przykładem na krótki czas wznoszonych obiektów, o cechach przynależnych mobilnym formom architektonicznym. Jarmarki i odpusty stanowią istotny element tradycji kulturowej, który wykształcił specyficzny i charakte-

rystyczny typ przestrzeni publicznej, w zasadniczy sposób zmieniający stałe relacje przestrzenne na krótki czas.

Również z bardzo dawnych tradycji wywodzi się spotykana do dzisiaj brama stawiana z okazji specjalnej wizyty, powrotu z niebezpiecznej wyprawy lub w celu szczególnego uhonorowania osoby lub grupy osób. Symboliczne znaczenie bramy [13] jest bardzo silne w kulturach świata, poczynając od starożytności, poprzez okres rzymski i całą cywilizację łacińską, do współczesnych dalekowschodnich konotacji [14]. W Polsce zwyczaj stawiania trwałych bram jednak przetrwał nadal, lecz są one tutaj i innych krajach bardzo rzadko elementem urozmaicającym przestrzeń oraz posiadającym określoną symbolikę [15]. Bramy okazjonalne są również ciekawym, choć krótkotrwałym reliktem, tradycyjnie budowanym na pewien okres czasu, zwykle z okazji wizyt ważnych gości i niekiedy większych wesel. Brama jest także ważnym symbolem w kompozycji urbanistycznej [16], w każdym bardziej ambitnym projekcie architektonicznym, o ile występuje konieczność zaakcentowania głównego wejścia lub wykonania ogrodzenia projektowanego terenu. Zwykle, w projektach domów jednorodzinnych, forma bramy odzwierciedla stosunek projektanta do aktualnych trendów stylistycznych w sposób nawet bardziej dobitny, niż forma architektoniczna budynku.

Gdyby sprowadzić czas trwania obiektu do okresu jego eksploatacji, należałoby objąć analizą również te, których budowa i następnie rozbiórka trwa dłużej, niż czas ich eksploatacji, zwykle zamykający się w ciągu jednego dnia. Są to głównie dwa typy obiektów, zbliżone funkcjonalnie, natomiast o innych odniesieniach merytorycznych i formalnych. Mowa tu o ołtarzach oraz estradach. Dla wielkich uroczystości ołtarze wnoszone są często jako skomplikowane konstrukcyjnie i formalnie obiekty, mające za zadanie zapewnienie osłony

przed warunkami atmosferycznymi wielu osobom. Ich forma architektoniczna, oprócz czysto użytkowego – musi zawierać jeszcze pewne przesłanie symboliczne, wyrażone w sposób zapewniający czytelność przekazu dla możliwie sporej ilości osób. Przekaz ten winien być „plakatowy”, tzn. na tyle syntetyczny, aby jasno można było rozpoznać treść symboliczną, wynikającą z danej okoliczności. Estrady mają z kolei za zadanie w możliwie skutecznym sposób skupiać uwagę na odbywającym się na nich pokazie oraz zapewnić izolację w stosunku do tła, ewentualnie posiadać również kulisy niezbędne dla przedstawienia lub choreografii. Ponadto służą instalacji ekranów i urządzeń scenicznych, mających za zadanie stworzenie warunków dla „iluzji” w postaci emitowanych oraz wyświetlanych w różny sposób efektów wizualnych. Obserwowany zwykle przerost estradowych efektów świetlnych nad treścią przekazu, może wynikać z dążenia do podkreślenia unikalności chwili, czy też do intensyfikacji wrażeń w krótkim czasie, jeśli nie częstokroć wprost do maskowania jego pustki.

Tegoroczne (2010) weneckie Biennale Architektury, mimo iż opowiadać miało na temat miejsca spotkań – w bardzo dramatyczny sposób zwraca uwagę na aspekt ulotności, który pojawia się w pracy Kondo [17]. Zestawia on stal schodów z mgłą i dymem, budując w ten sposób kurtynę kryjącą postaci wchodzące do „domu z mgły”. Ale także wskazuje na ulotność dosłowną – katastrofa budowlana jako cel architektury [18] – nietrwałość struktury architektonicznej tak lekkiej, że nie będącej w stanie zachować swej formy. Po co jednak tworzyć formy ulotne, skoro do rangi poważnego problemu urasta „ulatnianie się” [19] Holendrów z ich jak najbardziej trwałych budynków?

Architektura wirtualna – architektura – o ile można w ogóle w ten sposób nazwać projekty powstałe wyłącznie w przestrzeni Internetu, trwająca do chwili

wyłączenia zasilania lub – zapisana w postaci zerojedyndynkowych ciągów cyfr istniejąca stale, lecz jedynie w „matrixsie”. Zagadnienie, czy architektura jest tym, czym można nazwać coś, co istnieje tylko jako wyobrażenie, myśl w postaci obrazu, rysunku lub pliku i tylko tak długo, dopuki nie zostanie zniszczone – czy architektura to jednak ta sama myśl przeobrażona w rzeczywistą, dotykalmą i materialną formę przestrzenną, a także istniejąca analogicznie długo – było już przedmiotem opracowań monograficznych [20]. Niezależnie od wyników tych rozważań dla celów niniejszego wywodu należy przyjąć, iż o architekturze

„dzisiaj” mówić można jedynie wtedy, gdy mamy do czynienia z fizycznym, zrealizowanym obiektem, choćby materia użyta do konstrukcji była tylko papierem japońskim lub folią napelnioną powietrzem. W przeciwnym razie rozważać należałoby odrębny „świat” architektury wirtualnej, co stanowi zupełnie osobne zagadnienie, niewątpliwie wymagające również odrębnego opracowania.

A może prawda tkwi w twierdzeniu, iż *architektura – to jest budowanie rzeczy fikcyjnych tak, by wyglądały jak prawdziwe* [21] właśnie dzisiaj?

PRZYPISY

- [1] I. Calvino, *Niewidzialne miasta*, Czytelnik, Warszawa 1975, II, s. 23.
 [2] Pojęcie „obiekt tymczasowy” zdefiniowane jest zupełnie inaczej przez Prawo Budowlane (z dn. 07 lipca 1994 r. z późn. zm., Dz. U. Nr 89 poz. 414, art. 3 p. 5).
 [3] S. Lem, *Cyberiada*, WL, Kraków 2003.
 [4] Calder, <http://www.calder.org/home>, Moore <http://www.henrymoore.com/>.
 [5] Przykładowo – Statua Wolności w Nowym Jorku
 [6] Czterej prezydenci USA w górach Parku Narodowego Mount Rushmore, <http://www.mtrushmore.net/>
 [7] Z. K. Zuziak, *Piękno nie jedyne*, Czasopismo Techniczne.
 [8] J. Jenger, *Le Corbusier. Architect of a New Age*, Thames & Hudson, London 2000, s. 93.
 [9] B. Podhalański, E. Arvay-Podhalańska, *Dzieło architektoniczne w kontekstach: witrażowym i cech dzieła literackiego*, Czasopismo Techniczne z. 7, rok 106, s. 465.
 [10] Tzn. posiada powierzchnię min. 1 m², odpowiadającą wskaźnikowi 0,25 m²/osobę.
 [11] Np. baldachim noszony przez 4 osoby, który jest w dodatku mobilny i „ulotny”.

- [12] SANNA <http://www.archdaily.com/28672/the-2009-serpentine-gallery-pavilion-sanaa/>, Zumthor http://www.sztuka-architektury.pl/index.php?ID_PAGE=19824,
 [13] P. Patoczka, *Ściany i bramy w krajobrazie*, Wyd. PK, Kraków 2000.
 [14] D. Richie, A. Gorges, *The temples of Kyoto*, C.E. Tuttle Com. Inc. Of Rutland Vermont & Tokio, 1995, s. 50 – bramy w ogrodach Kyoto.
 [15] <http://www.it.tarnow.pl/index.php/pol/Atrakcje/TAR-NOW/Zabytki-i-atrakcje/Brama-Seklerska>.
 [16] D. Kozłowski, <http://www.dariuszkozowski.arch.pk.edu.pl/index2.htm>.
 [17] Kondo Tetsuro <http://www.designboom.com/weblog/cat/9/view/11514/japanese-pavilion-at-venice-biennale-2010.html>.
 [18] Sou Fujimoto <http://www.designboom.com/weblog/cat/9/view/11325/sou-fujimoto-architects-at-venice-architecture-biennale-2010.html>.
 [19] W Holandii *codziennie pustoszeje jedna farma, co tydzień dwa kościoły, co miesiąc klasztor żeński* www.rp.artyku/9150,535339-Czego-nie-widac-w-Wenecji.html.
 [20] P. Gajewski, *Zapisy myśli o przestrzeni*, Kraków 2001.
 [21] <http://www.dariuszkozowski.arch.pk.edu.pl/index2.htm>, oraz http://www.dariuszkozowski.arch.pk.edu.pl/projekty/villa_olajossy.htm.